

CZY ŁATWO STRUKTURALISTCE ODNALEŹĆ SIĘ W KOGNITYWIZMIE?

Z PROFESOR *KRYSTYNĄ WASZAKOWĄ*
ROZMAWIA *AGNIESZKA*
MIERZWIŃSKA-HAJNOS

AMH: Jak wyglądały początki językoznawczych zainteresowań Pani Profesor? Czy była to naturalna kontynuacja zgłębiania zagadnień dotyczących języka, z jakimi zetknęła się Pani na zajęciach podczas studiów polonistycznych, czy też raczej działanie pod wpływem impulsu, jednostkowego wydarzenia, które zadecydowało o wyborze pracy naukowej w tym zakresie?

KW: O moim wyborze studiów polonistycznych zdecydowało realne spojrzenie na własne możliwości w stosunku do warunków stawianych na egzaminach pisemnych i ustnych na kierunkach, które mogłabym brać pod uwagę z racji posiadanych w wieku siedemnastu lat zainteresowań i chęci ich rozwijania. Zagadnienia gramatyczno-stylistyczne uwzględnione w rejestrze wymogów egzaminacyjnych na tle rozległych zagadnień z zakresu literatury i historii Polski nie budziły większego niepokoju, bo ich zakres wydawał się wąski, podręcznikowy osobie, która nie miała okazji zajmować się kwestiami tego typu ani w szkole, ani na kursach przygotowawczych, prowadzonych przez nauczycieli akademickich. Przygotowania do egzaminu wstępnego trwały rok. W tym czasie pracowałam w Bibliotece Naukowej, gdzie miałam dostęp do ogromnej i zróżnicowanej literatury, a dzięki życzliwości kierowniczki dbającej o intelektualny rozwój kadry oraz dobrej organizacji pracy –

również czas na lekturę książek i prasy. W nauce pisania wypracowań wielką podporą był mi mój polonista z liceum, cierpliwie recenzujący i omawiający na comiesięcznych konsultacjach wielostronicowe, uczone wypracowania. Uporządkowany warsztat filologiczny, zdobyty przez samodzielne studia dzieł literackich i ich opracowań oraz wybranych lektur z zakresu historii Polski, zapewnił mi nie tylko znalezienie się na Wydziale Filologii Polskiej i Słowiańskiej UW, ale przede wszystkim odnalezienie się na tych studiach. Samodzielne studiowanie rzeczy zupełnie nowych wymagało czasu i nie małego wysiłku, spędzania wielu godzin w czytelniach i systematycznego sporządzania notatek z lektur. Wykłady i ćwiczenia z gramatyki opisowej dla większości z nas – studentów I roku, zainteresowanych literaturą i z tej racji decydujących się na te studia, były dość hermetyczne, najeżone terminologią. Do dziś w pamięci mam porażające wyniki ze sprawdzianów z fonetyki i fleksji oraz masowe odesłania na powtórne zaliczenie kolokwium ze słowotwórstwa. Pod tym względem trochę ciekawiej zrobiło się na roku drugim i trzecim – na ćwiczeniach ze składni i z gramatyki historycznej oraz na wykładach z językoznawstwa ogólnego. Przyczyniły się do tego niewątpliwie wiedza i talenty dydaktyczne dwu wybitnych uczonych: Renaty Grzegorzycowej i Haliny Kurkowskiej. O wyborze seminarium magisterskiego z zakresu słowotwórstwa zdecydowały dwa czynniki. Pierwszy, to zupełnie nieodpowiadająca moim oczekiwaniom oferta literaturoznawcza, w której zabrakło seminarium teatrologicznego, drugi – niezwykła osobowość prowadzącej seminarium słowotwórcze Jadwigi Puzyniny, ujmującej ciepłym uśmiechem i serdecznym podejściem do grupki seminarzystów, o bardzo różnym przygotowaniu lingwistycznym, zainteresowaniach i oczekiwaniach naukowych. Za tak późne przeorientowanie się, podyktowane pragnieniem wzrastania pod okiem Mistrza, musiałam zapłacić – jak się okazało – wysoką cenę. Następstwem podjętej decyzji było wejście w obszary lingwistyki, które miało etapy: raczkowania, mozolnego wspinania się bez należytego „przyrządowania” na wyższe partie złożonych przestrzeni dyscypliny, podtapianie się na głębinach, stale towarzyszące poczucie niedouczenia. Pomocne było mi wsparcie, jakie na różnych etapach otrzymywałam od mojej cierplivej promotorki, a w czasie asystentury – również w coraz większym zakresie od środowiska językoznawczego. Nie brakowało też krytyki naukowej i taktownego wychowywania, jednakże zawsze zorientowanych na wyższe cele.

AMH: Tematyka poruszana przez Panią Profesor w licznych publikacjach pozwala zarysować sylwetkę badaczki niezmiennie zafascynowanej dwoma dziedzinami językoznawczymi: słowotwórstwem i semantyką. W jakim zakresie powinny one być rozpatrywane odrębnie, a na ile możemy mówić o ich komplementarności?

KW: Skoro wybrałam seminarium słowotwórcze, to najpierw musiałam wrócić do gramatyki opisowej w zakresie przedstawionym na ćwiczeniach przez Renatę Grzegorzczukową. Na zajęciach ze słowotwórstwa poznawaliśmy zasady synchronicznego opisu derywatów, jeszcze przed opublikowaniem autorskiego skryptu (Grzegorzczukowa 1972), poprzedzającego znany podręcznik *Zarys słowotwórstwa języka polskiego* (Grzegorzczukowa 1979). Paradigmat ten stał się punktem wyjścia w mojej pracy magisterskiej, poświęconej neologizmom słowotwórczym we współczesnej polszczyźnie. Z czasem spektrum badawcze rozszerzało się, w miarę jak zwiększał się słowiański i polski dorobek słowotwórstwa synchronicznego. A był to „złoty wiek” tej dyscypliny. Mam tu na myśli metodologię strukturalistyczną, rozwijaną w Pradze przez Miloša Dokulila i w Moskwie przez W.W. Łopatina i Igora Ułuchanowa, a także Jelenę Ziemską i Jelenę Kubriakową. Jak wiemy, prace tych uczonych przyczyniły się do rozwoju synchronicznego słowotwórstwa w Polsce. Ostatnie trzydziestolecie XX wieku to czas, w którym powstały nie tylko liczne studia monograficzne oparte na tej metodologii, ale też pierwsza synteza słowotwórstwa polszczyzny (GWJP 1998) i słownik gniazd słowotwórczych (SGSWJO2001–2004). W ujęciach tych – jak wiadomo – znaczenie uwidacznia się na wszystkich poziomach opisu derywacji. Dość wymienić podstawową relację między wyrazem motywującym a motywowanym, opartą na ich związku semantyczno-formalnym, również zasadniczym dla pojęć *typ słowotwórczy* i *kategoria słowotwórcza*, służących budowaniu systemu słowotwórczego.

Z semantyką w szerokim sensie zetknęłam się w 1976 roku na zainicjowanym przez Renatę Grzegorzczukową i Jadwigę Sambor konwersatorium pt. „Problemy współczesnej semantyki”, które wtedy rozpoczęło swoją trwającą do dziś historię tzw. „śród semantycznych”. Zaczęła się ona od przywołania podstaw, czyli *Kursu językoznawstwa* Ferdynanda de Saussure’a, koncepcji pól znaczeniowych Josta Trier’a, a następnie objęła teorię znaku Louisa Hjelmslev’a, semantykę Jerrolda Katza i Jerry’ego Fodora, semantykę składnikową Manfreda Bierwisch’a, Anny Wierzbickiej *semantic primitives*, modele interpretacyjne Noama Chomsky’ego i Ray’a Jackendoff’a (w tym samym roku akademickim, bo konwersatorium było wtedy dwusemestralne). Te atrakcyjne poznawczo, a zarazem porządkujące zajęcia, w trwającej ponad czterdziestoletniej ich historii, przybliżały wielkie teorie i znane w świecie modele opisu języka i jego działania, wypracowane w ramach różnych paradygmatów badawczych, aż po kierunki *stricte* poststrukturalistyczne. I co ważne – oswajały z pojęciami i narzędziami analizy semantycznej, właściwej dla danego nurtu, a uczestnikom (nie tylko polonistom) stwarzały okazję do współmyślenia na podejmowany temat. Stopniowo rozszerzany przez te lata mój horyzont semantyczny nie mógł nie wpływać na poszukiwanie własnego pola badawczego i podejmowane decyzje metodologiczne w zakresie doboru

odpowiedniego paradygmatu i narzędzi analizy. Krótko mówiąc, inspiracje czerpane z omawianych na konwersatorium lektur utwierdzały mnie na drodze własnych poszukiwań – tak semantycznych, jak i słowotwórczych. Wśród tych pierwszych ważne miejsce zajmował krąg zagadnień związanych z kontrastywnym opisem nazw barw. Był to jeden z trzech tematów z zakresu semantyki leksykalnej, jakie miały być objęte badaniem w ramach zainicjowanego przez profesor Renatę Grzegorzyczkową i realizowanego od roku 1996 w Instytucie Języka Polskiego UW trzyletniego programu badawczego. Poza nazwami barw program grantu obejmował nazwy wymiarów i wybrane predykaty mentalne, rozpatrywane także w ujęciu porównawczym. Zasadniczym celem tak pomyślanych prac było odkrycie podobieństw i różnic w sposobach konceptualizowania świata utrwalonych w poszczególnych językach, zawarty w nich językowy obraz świata. Mnie przypadły w udziale barwy. Rola klucza do ich kognitywnej interpretacji na pierwszym etapie przypadła nowatorskiemu studium Ryszarda Tokarskiego (Tokarski 1995), w którym został przedstawiony całościowy językowy obraz barw w polszczyźnie, zainspirowany – jak wiemy – teorią prototypów Eleonory Rosch i semantyką ramową. Obie te teorie, wzbogacone o model sieciowy Ronalda Langackera, legły u podstaw prac prowadzonych w ramach badań nad barwami w języku czeskim, rosyjskim, ukraińskim, szwedzkim i wietnamskim. Pokłosie realizacji tak pomyślanych badań przynoszą m.in. prace zebrane w dwóch częściach *Studiów z semantyki porównawczej* (Studia 2000, 2003).

Na dobór słowotwórczych przestrzeni moich zainteresowań miały wpływ odczuwalne deficyty w całościowym opisie systemu słowotwórczego polszczyzny. Budując podstawy interpretacji derywatów z formantami paradygmatycznymi i z sufiksami obcymi, nawiązywałam do semantyki predykatowo-argumentowej, do Fillmore'owskiej gramatyki przypadków, na których to zasadach oparte były synchroniczne opisy słowotwórstwa moich Mistrzów w tym zakresie, Jadwigi Puzyniny, Renaty Grzegorzyczkowej i Romana Laskowskiego. Na etapie późniejszym strukturalistyczne dociekania stopniowo wzbogacałam, sięgając do ujęć kognitywnych. Działałam etapami – w miarę poznawania nowej semantyki – powoli poszerzając zakres oglądu, badając możliwości zastosowania do słowotwórstwa najpierw wybranych aspektów Fillmore'owskiej semantyki ramowej i gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera.

AMH: Późniejsze prace Pani Profesor odwołują się także do zagadnień z zakresu językoznawstwa kognitywnego, zwłaszcza teorii gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera i teorii integracji pojęciowej w ujęciu Gillesa Fauconniera i Marka Turnera, czego najpełniejszym wyrazem jest opublikowana przez Panią w 2017 roku książka pt. *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. Na jakim

etapie zrodziło się u Pani Profesor zainteresowanie językoznawstwem kognitywnym? Czy łatwo strukturalistce odnaleźć się w kognitywizmie?

KW: Do tych, jakże ważnych dla mnie kwestii, odniosę się w porządku odwrotnym niż zaproponowany, zaczynając od odpowiedzi na pierwsze pytanie. Kognitywizm oczarował mnie od pierwszych lektur, do których zaliczam wydane na początku lat osiemdziesiątych artykuły Charlesa Fillmore'a (Fillmore 1982, 1985), trzy duże artykuły Ronalda Langackera, zamieszczone w tomie zredagowanym przez Brygidę Rudzką-Ostyn (Rudzka-Ostyn, red. 1988), ukazujące na stu dwudziestu stronach podstawy autorskiej teorii lingwistycznej: *An Overview of Cognitive Grammar, A View of Linguistic Semantics i A Usage-Based Model*. Z tomami Ronalda Langackera *Foundations of Cognitive Grammar* oraz *Concept, Image, and Symbol* (Langacker 1987, 1991) zapoznałam się później, podobnie ze znaną monografią Georga Lakoffa (Lakoff 1987). Dodam, że znaczne partie obu monografii były referowane na naszych śródach semantycznych. Jeszcze jedną ważną lekturą na tym etapie – poznawania myśli kognitywistów, osvajania się z nową terminologią – była książka Johna Taylora, *Linguistic Categorization: Prototypes in Linguistic Theory* (Taylor 1989). Dostęp do większości z nich, a przede wszystkim pomoc w interpretacji zawartych w nich treści, zawdzięczam wielu osobom, reprezentującym różne środowiska naukowe. Poczynając od własnego: prowadzącym, referentom i dyskutantom wspomnianych tu wśród semantycznych, a także tym wszystkim, których słuchałam na licznych konferencjach, zwłaszcza na organizowanych przez środowisko lubelskie, m.in. w ramach konwersatorium „Światy za słowami”, skupiających uczonych z wielu, nie tylko polskich, ośrodków naukowych. O zakresie i różnorodności tych przedsięwzięć semantycznych świadczy bogactwo tomów pokonferencyjnych wydawanych przez dziesięciolecia w ramach dobrze znanej tzw. „czerwonej serii” Instytutu Filologii Polskiej UMCS.

W odnajdowaniu się w Langackerowskiej koncepcji semantyki, w rozumieniu podstawowych pojęć, na początkowym etapie bardzo pomogła mi mała książeczka profesor Elżbiety Tabakowskiej *Gramatyka i obrazowanie* (Tabakowska 1995), znakomicie napisane studium wprowadzające w myślenie uczonego, osvajające z terminologią – bezcenna pomoc dla polonistów, zwłaszcza w tamtym czasie, kiedy nie było jeszcze przekładów dzieł mistrza. Niemało skorzystałam też z referatów i wykładów anglistów (m.in. Kamili Turewicz) na konferencjach organizowanych przez polonistów z UMCS-u, a w sposób szczególny z rozmów i wymiany korespondencji z profesorem Henrykiem Kardelą na „Langackerowskie tematy” w czasie naszego współmyślenia nad opracowaniem morfologii kognitywnej. Do realizacji tego planu ostatecznie nie doszło, ale niewątpliwie w interpretacji myśli Langackera poczyniłam pewne postępy. Na dalszy rozwój miały wpływ (ważne dla

polonistki!) tłumaczenia wygłoszonych w Polsce wykładów uczonego (Langacker 1995, 2005), a także przekłady jego dzieł (Langacker 2003, 2009). Jak wiemy, przez te dziesięciolecia semantyka kognitywna rozwijała się bardzo dynamicznie jako kierunek lingwistyczny, ukazujący swoje zróżnicowane oblicze w nurtach badawczych i autorskich ujęciach; ich długiej listy nie ma potrzeby teraz podawać.

Dla pierwszych własnych badań słowotwórczych o nachyleniu kognitywnym początkowo niezwykle atrakcyjna wydała mi się Fillmore'owska teoria ram. Przyjęcie tego paradygmatu pozwalało na o wiele pełniejszy (w porównaniu ze strukturalistycznym) opis neologizmów, nie tylko leksykalnych, ale i słowotwórczych. Pełniejszy w tym sensie, że uwzględniający rolę kontekstu w ich właściwym (tj. zgodnym z intencjami nadawcy) rozumieniu przez odbiorcę, a także ujętą wiedzę o świecie, przekonania nadawcy i odbiorcy. Ten nie tylko *stricte* językowy opis znaczenia użytych w tekście jednostek języka zafascynował mnie jako wzbogacający dotychczasowe ujęcia o nową perspektywę, ujawniającą m.in. mechanizmy przesunięć znaczeniowych i skojarzeń, do których odwołują się nadawca i odbiorca, kreując i interpretując nowe wyrazy. Ich opis stawał się bardziej skomplikowany, jeśli były to jednostki słowotwórcze, czyli połączone relacją motywacji z innymi wyrazami, z których każdy przywoływał w kontekście, w jakim się pojawił, treści związane z tzw. wiedzą doświadczeniową i/lub kulturową. Teoria ram stwarzała możliwości oglądu derywatów w ich użyciu, w dynamice, z ukazaniem rozmaitych mechanizmów (m.in. opartych na metaforze i metonimii), do jakich odwołał się nadawca, ale też stwarzała miejsce dla niezbędnych przywołań i skojarzeń odbiorcy, wykraczających poza znaczenie strukturalne jednostki słowotwórczej. W tym sensie wytyczała nowy kierunek badań słowotwórczych, pogłębiający to, co wniósł strukturalizm.

Pora wrócić do początkowej kwestii w poruszonym tu ogólniejszym zagadnieniu moich odwołań do Langackerowskiego modelu gramatyki i teorii integracji pojęciowej w ujęciu Gillesa Fauconniera i Marka Turnera, obecnych w książce pt. *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa* (Waszakowa 2017). Na początku zaznaczę, że poprzedziły ją – tak jak to bywa w naszym życiu naukowym – wygłoszane w kraju i zagranicą referaty, z czasem opublikowane w zbiorowych tomach i periodykach językoznawczych. Pierwsze wystąpienie z tego zakresu miało miejsce w roku 2001 w Wittemberdze, na konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów (której mam zaszczyt być członkiem od 1998 roku), następne dwa lata później, na XIII Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Lublanie. „Langackerowski debiut” miałam już za sobą – w 1995 roku na LIII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Lublinie mówiłam o moim odczytaniu w kontekście słowotwórstwa fragmentu gramatyki Langackera na

temat nominalizacji. W referacie przybliżyłam jej interpretację kognitywną i skonfrontowałam obraz tego zjawiska z jego opisem strukturalistycznym.

Przy okazji dodam, że wtedy po raz pierwszy osobiście doświadczyłam rozmaitych „ukąszeń” ze strony językoznawców-polonistów, dystansujących się wobec nowego (niestrukturalistycznego) sposobu myślenia za samo zajmowanie się pełnym niejasności i zawilości terminologicznych (ergo: nienaukowym) kognitywizmem. Wiele lat później było podobnie na organizowanej przez moje środowisko konferencji, na którą zostałam zaproszona przez organizatorów i poproszona o wygłoszenie referatu na temat słowotwórstwa w nowym paradygmacie, tj. w ujęciu kognitywnym. Po wystąpieniu zamiast pytań czy krytycznej oceny merytorycznej usłyszałam sądy typu „to nie jest językoznawstwo”, „terminy są niejasne”, „nie wiadomo, o co chodzi”, choć na użytek referatu sporządziłam słowniczek podstawowych pojęć semantyki RONALDA LANGACKERA. Niestety, moją odpowiedź na te zarzuty przewidziano na sesję poobiednią; owszem, skrupulatnie ustosunkowałam się do nich, ale przy znacznie zmniejszonej frekwencji, jako że większość uczestników (w tym moi oponenti) nie wróciła na popołudniowe obrady. Z negatywnie nacechowanymi wypowiedziami o niejasności aparatu pojęciowego teorii Langackerowskiej spotykałam się wielokrotnie, zwykle były one połączone z niechęcią do teorii, bez wnikania w jej meritum. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, mogę wypowiedzieć ostrożny sąd na temat recepcji semantyki kognitywnej obserwowanej w Polsce: niechęć określonych osób i środowisk do tej teorii nie wygasła, zasadnicze zmiany jeszcze się nie dokonały, ale paradygmat Langackerowski niewątpliwie ustabilizował się, o czym świadczy dobitnie literatura przedmiotu.

Czas wreszcie powiedzieć o teorii integracji pojęciowej w ujęciu Gillesa Fauconniera i Marka Turnera (Fauconnier, Turner 2002), o którą zostałam tu zagadnięta w związku z jej przywołaniem w książce z 2017 roku. O koncepcji tej usłyszałam najpierw na jakiejś konferencji. Na głębsze poznanie tego znanego modelu semantycznego, oprócz samego dzieła autorskiego miały wpływ: znakomita rozprawa Agnieszki Libury pt. *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej* (Libura 2010), tom pod jej redakcją pt. *Amalgamaty kognitywne* (Libura, red. 2007) oraz liczne studia tej badaczki, przybliżające ów model i możliwości jego wykorzystania w opisie różnego typu działań konceptualnych, tworzenia konstrukcji kognitywnych, ukrytych pod powierzchnią warstwą językową. Dodam, że prace te były inspirujące nie tylko dla mnie, ale i słuchaczy prowadzonych przeze mnie seminariów magisterskich i doktoranckich. Co więcej, Agnieszkę Liburę jako znawczynię i wysokiej klasy specjalistkę w zakresie teorii amalgamatów gościliśmy też na jednej ze śród semantycznych. Podziwialiśmy wtedy swobodę, z jaką referentka poruszała się w tej skomplikowanej teorii, objaśniając przykłady amalgamatów (z tomu Gillesa Fauconniera i Marka Turnera oraz własnych

prac), ukazując ich dynamikę, wyrażającą się w integracji struktur wyjściowych. O wielkiej pracy, włożonej przez badaczkę w przyswojenie, a nawet „oswojenie” omawianego modelu, świadczyły też jej studia, ukazujące samodzielne jego zastosowanie w opisie różnego typu zjawisk językowych w perspektywie komunikacyjnej. Jak trudnego zadania podjęła się w swoich pracach Agnieszka Libura, mogłam stwierdzić, analizując innowacyjne jednostki słowotwórcze zgodnie z zasadami niniejszej koncepcji. Mam na myśli ich ogląd w użyciu – jako amalgamatów, tj. pojęć wyłaniających się w wypowiedziach (on-line), w działaniu nadawcy zorientowanym na określone cele, zależne od intencji, jakie pragnie wyrazić, stosując w wypowiedzi określone (te, a nie inne) środki językowe. Wspomnę, że wiele skorzystałam wtedy z mailowych konsultacji u Agnieszki Libury.

AMH: We wspomnianej książce przywołuje Pani Profesor także inne wybitne autorytety językoznawcze: Jelenę Kubriakową, Miloša Dokulila, czy Witolda Doroszewskiego. W jakim stopniu prace tych uczonych mają kognitywny charakter?

KW: Na to ciekawe pytanie najpierw odpowiem krótko: w stopniu bardzo zróżnicowanym. Mam na uwadze następujące fakty: wśród prac Jeleny Kubriakowej są rozprawy *stricte* kognitywne, natomiast nie ma takich w dorobku pozostałych uczonych. Zauważalne są jednakże pewne zbieżności między ich teoriami a koncepcjami autorów prac kognitywnych. Wyraźniej rysują się te podobieństwa w zestawieniu myśli Witolda Doroszewskiego z ideami rozwijanymi w ramach językoznawstwa kognitywnego, na co wcześniej zwróciło uwagę wielu badaczy. Piszę o tym dokładniej w rozdziale ósmym mojej książki, w którym konfrontuję wybrane aspekty teorii polskiego uczonego z ujęciem Ronalda Langackera. Inaczej rzecz wygląda w przypadku drugiego badacza – praskiego strukturalisty, kojarzonego z synchronicznym podejściem do słowotwórstwa. Już samo zestawienie myślenia kognitywnego z teorią onomazjologiczną Miloša Dokulila może szokować, a co najmniej – wydać się zaskakujące. Wskazanie punktów łączących oba modele jest jednakże tylko możliwe, ale i ciekawe poznawczo, o czym piszę w rozdziale dziewiątym wspomnianej tu książki (Waszakowa 2017).

Moskiewska uczona, Jelena Kubriakowa, należała do tych badaczy rosyjskich, których prace miały fundamentalne znaczenie dla rozwoju teorii słowotwórstwa. Ujmowała je w szerokiej perspektywie filozoficzno-semiotycznej, m.in. odnosząc do koncepcji znaku i jego funkcji, nominacji i jej kreatywnej roli w komunikacji. Kognitywizmem zainteresowała się we wczesnej fazie jego tworzenia, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Przyczyniła się także do adaptacji nowej idei jako redaktorka słownika terminów kognitywnych, a zarazem autorka wielu haseł (Kubriakowa,

red. 1997). Osobiście poznałam profesor Jelenę Kubriakową w roku dwutyśniętym, w Katowicach, na 4. konferencji wspomnianej wcześniej Komisji Słowotwórstwa. Od tego czasu doświadczałam wsparcia pani profesor (jako badaczki mówiącej „Langackerowskim głosem”) na kolejnych spotkaniach naszej Komisji. Wcześniej łączyło mnie z Jeleną Kubriakową – autorką licznych prac – słowotwórstwo strukturalistyczne.

AMH: Jak ważna w pracy badacza-językoznawcy pozostaje sfera dydaktyczna? Co zyskuje badacz ze swojej pracy dydaktycznej, a co dydaktyk ze sfery badawczej? Czy możemy mówić o absolutnym sprzężeniu obu tych aktywności w środowisku uniwersyteckim?

KW: Bardzo ważna. Dydaktyka zawsze była nieodłączną częścią mojej aktywności zawodowej. Prowadziłam ćwiczenia, wykłady, seminaria – głównie na warszawskiej polonistyce. Lubiłam też różne formy dydaktyki w innych ośrodkach polonistycznych, krajowych i zagranicznych. Przez dwadzieścia pięć lat, zwykle we wrześniu, jeździłam na dwa tygodnie lub tydzień do Amsterdamu, gdzie w Slawisch Seminarium miałam rozmaite zajęcia ze studentami. Z czasem doszły konwersatoria i wykłady na polonistyce w Ołomuńcu, które trwają do dziś, podobnie jak te w Ostrawie, o zaledwie kilkuletniej „tradycji”, prowadzone też w ramach Erasmusa. Przygotowanie do każdego typu zajęć wymagało zawsze wysiłku, związanego z ich formą, typem adresata, nie mówiąc o ich treści, która winna być domyślana i maksymalnie jasno podana. Własne badania pełniły zróżnicowaną rolę – wybrane zagadnienia z „mojej” przestrzeni semantycznej i słowotwórczej niejednokrotnie były przedmiotem wykładów, stanowiły cenne zaplecze w przypadku ćwiczeń i konwersatoriów, a także odczytów. Nie mogę nie powiedzieć, że ważną rolę w mojej liczącej prawie pół wieku działalności dydaktycznej pełniły seminaria, zwłaszcza magisterskie i doktoranckie. Uważam, że miałam i mam szczęście do słuchaczy. Staralam się dawać, ale też brałam – zdobywałam umiejętności związane z przekazywaniem wiedzy własnej i „cudzej”; od cudzoziemców nauczyłam się widzieć polszczyznę „w jej cechach dystynktywnych”, a od seminarzystów – współmyślenia na „ich tematy”, tj. opracowywane przez nich zagadnienia. Dużą radość sprawiało mi i nadal sprawia przyglądanie się wzrastaniu magistrantów i doktorantów, ich „stawianiu się” specjalistami w danym zagadnieniu, krótko mówiąc: przerastaniu mnie. Cieszę się też, gdy nie przestają być aktywnymi uczestnikami wśród semantycznych, które w obecnej, jednosemestralnej formie skupiają – jak mawiam – dużych i małych, stale rozwijających się, od studenta trzeciego roku po profesora tytularnego.

Na ostatnie pytanie odpowiadam: tak. Zawsze uważałam, że dydaktyka uniwersytecka nie może być uprawiana bez połączenia z pracą naukową; bliska jest mi znana metafora mówiąca o obu tych formach działalności uniwersyteckiej jako naczyniach połączonych.

AMH: Jak rysuje się, zdaniem Pani Profesor, przyszłość współczesnego językoznawstwa? Czy istnieją trendy lub poglądy językoznawcze, które mogą dokonać zwrotu w badaniach nad semantyką i słowotwórstwem współczesnego języka polskiego? W jakim kierunku zmierza współczesne językoznawstwo?

KW: Nie wiem. Mogę jedynie przypuszczać. Nie jestem na tyle zorientowana w językoznawstwie ogólnym i szczegółowym, aby odpowiedzialnie wypowiadać się w tej bardzo złożonej kwestii. Nawet wtedy, gdy horyzont myślenia na ten temat ograniczę do językoznawstwa widzianego w perspektywie badań polonistycznych i dyscyplin z nim związanych. Powiem zatem, jakie nasuwają mi się trzy przypuszczenia. Pierwsze ma postać następującego sądu: językoznawcze badania ukierunkowane kognitywnie będą się rozwijały w różnych kierunkach w oparciu o fundamenty, na jakich oparł swą gramatykę Ronald Langacker (m.in. nad konceptualizacją, tj. uchwyceniem jej istoty, powstawania). Drugie stwierdzenie wydaje się oczywiste: dynamiczny rozwój badań korpusowych z pewnością przyczyni się do ukazania (w innej, niż obecna, perspektywie) językowych możliwości kreatywnych – te z kolei mogą rzucić nowe światło na procesy kognitywne, leżące u podstaw konceptualizacji, a pośrednio – na działanie umysłu, a także mózgu. Niewykluczone, że w sukurs przyjdą nowe rezultaty badań z zakresu neurologii i neurolingwistyki. Trzecie spostrzeżenie: badania nad dyskursem i społeczną funkcją języka, jego rolą w zachowaniach będą się różnicowały, można rzec: w odpowiedzi na nowe formy kontaktów społecznych, szerzej – międzyludzkich. I ostatnie: wypada zgodzić się z opinią lingwistów o zdynamiczowaniu się rozwoju badań nad przekładem, a tym samym większym niż obecnie zbliżeniu analiz językoznawczych z literaturoznawczymi, na obie te tendencje może mieć wpływ rozwój różnych nurtów językoznawstwa kognitywnego.

AMH: Serdecznie dziękuję za rozmowę!

Rozmawiała Agnieszka Mierzwinska-Hajnos

BIBLIOGRAFIA

- Fauconnier, Gilles, Mark Turner 2001: Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce. Tłum. Wojciech Kubiński, Danuta Stanulewicz. W: Wojciech Kubiński, Wojciech, Danuta Stanulewicz (red.) 2001: *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, 173-211.
- Fauconnier, Gilles, Mark Turner 2002: *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. New York: Basic Books.
- Fillmore, Charles 1982: Frame Semantics. W: *Linguistics in the Morning Calm: Selected Papers from SICOL – 1981*. Seoul: Hanshin Publishing Co., 111-137.
- Fillmore, Charles 1985: Frames and the semantics of understanding. *Quaderni di Semantica* 6.2, 222-255.
- GWJP 1998: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Cz.2. Morfologia*. Red. Renata Grzegorzczkova, Roman Laskowski, Henryk Wróbel. Wyd. 2. zmienione. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN (wyd. 1. 1984).
- Grzegorzczkova, Renata 1972: *Zarys słowotwórstwa polskiego. Cz.I. Słowotwórstwo opisowe. Skrypt dla studentów Filologii Polskiej*. Wyd. I. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grzegorzczkova, Renata 1979: *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*. Wyd. III popr. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kubriakowa, Jelena (red.) 1997: Кубрякова Е.С., ред., 1997, *Краткий словарь когнитивных терминов*. Москва: Филологический факультет МГУ.
- Lakoff, George 1987: *Women, Fire, and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*. Chicago: The University of Chicago Press.
- Langacker, Ronald 1987: *Foundations of Cognitive Grammar. Volume I: Theoretical Prerequisites*. Stanford: Stanford University Press.
- Langacker, Ronald 1991: *Concept, Image, and Symbol: The Cognitive Basis of Grammar*. Berlin and New York: Mouton de Gruyter.
- Langacker, Ronald 1995: *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą – grudzień 1993*. Red. Henryk Kardela. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Langacker, Ronald 2003: Model dynamiczny oparty na uzusie językowym. Tłum. Wojciech Kubiński. W: Ewa Dąbrowska, Wojciech Kubiński (red.) 2003: *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*. Kraków: Universitas, 30-117.
- Langacker, Ronald 2005: *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Red. Henryk Kardela i Przemysław Łozowski. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Langacker, Ronald 2009 [2008]: *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. Tłum. Elżbieta Tabakowska i in. Red. nauk. Elżbieta Tabakowska, Magdalena Buchta. Kraków: Universitas.
- Libura, Agnieszka (red.) 2007: *Amalgamaty kognitywne w sztuce*. Kraków: Universitas.

- Libura, Agnieszka 2010: *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*. Wrocław: Wydawnictwo UWr.
- Rudzka-Ostyn, Brygida (red.) 1988: *Topics in Cognitive Linguistics*. Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins.
- SGSWJO 2001-2004: *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Kraków: Universitas.
- Studia 2000: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. I*. Red. nauk. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Studia 2003: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne. Cz. II*. Red. nauk. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Tabakowska, Elżbieta 1995: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. Kraków: Wydawnictwo Oddziału PAN.
- Taylor, John 1989: *Linguistic Categorization: Prototypes in Linguistic Theory*. Oxford: Oxford University Press.
- Tokarski, Ryszard 1995: *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Waszakowa, Krystyna 2017: *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. Warszawa: Wydano nakładem Wydziału Polonistyki UW.